

Bezpieczne miejsce

Autor: Marta Wróbel



Czy wiesz, jak wygląda twoje bezpieczne miejsce?

Pomyśl przez chwilę, gdzie, kiedy i w jakiej sytuacji czujesz się naprawdę komfortowo. Zapamiętaj ten pierwszy obraz, który przyszedł ci na myśl. Możesz odkryć coś bardzo ciekawego... o samym sobie, o swojej relacji z bliskimi i z

Bogiem. Tak było w moim przypadku...

Pamiętam doskonale obrazy, odczucia... smak i zapach mazurskiego lata. Ciepłe promienie lipcowego słońca odbijające się w wodzie i łagodnie pieszczące twarz. Delikatny wiatr wprawiający w ruch leniwe obłoki i marszczący taflę jeziora. Radosne krzyki dzieci z pobliskich plaż. Mój dom rodzinny wyłaniający się spośród drzew tuż nad jeziorem...

Idziemy pływać. Rodzice łódką, a ja i ciocia w pław. Ciocia jest zaprawionym długodystansowym pływakiem... ja zamierzam powalczyć z wodą i sobą. Zawsze gdzieś podświadomie kryła się we mnie niezłomna potrzeba pokonywania wyzwań, rozciągania własnych granic. Brak wyzwań - brak chęci do działania. Unikałam rzeczy, w których nie mogłam się sprawdzić. Ale woda była dla mnie zagadką. Nigdy się jej nie bałam. Fascynowała mnie i pociągała... Cóż jednak z tego, kiedy męczyłam się już po kilkudziesięciu metrach pływania. Choć zawsze byłam fizycznie silna, jednak w wodzie nie mogłam przełamać własnej słabości. Im więcej się starałam, tym szybciej traciłam siły.

To zadziwiające, dlaczego akurat ten wakacyjny dzień tak dobrze utkwiał mi w pamięci. Jakby wydarzyło się wtedy coś o wiele więcej.... Pływasz zbyt siłowo - radziła ciocia - dlatego się męczysz. Poddaj się wodzie, wolniejsze ruchy, równomierny oddech... pokonaj pierwsze zmęczenie. Odpręż się... Łatwo mówić! Czuję się taka ciężka. Mięśnie napięte aż do bólu... Wcale nie jest mi sielsko... Widzę ciocię delektującą się spokojnym rytmem pływania, a ja walczę. Nie chcę zostać w tyle.

Nagle olśnienie... Nie mogę walczyć - muszę się poddać. Woda to nie wróg, to przyjaciel, a pływanie to przyjemność, a nie rywalizacja. Zwalniam więc tempo, poddaję się wodzie, napięcie mięśni maleje. Zaczynam nagle dostrzegać piękno przyrody... wpadam w rytm. Ruchy ciała są jakby poza mną. Płynę, a w zasadzie to woda sama mnie unosi.

Ogarnia mnie nieopisana radość. Czuję zmęczenie, więc odpoczywam - w wodzie, na środku jeziora! Czuję się bezpieczna i wolna, choć tak daleko od brzegu. A może właśnie dlatego. Widzę ptaki płynące po wodzie i lecące na niebie. Jestem tu i teraz. Cicha, skupiona, wolna.

Tego dnia odkryłam swoją pasję do pływania - po raz pierwszy pokonałam ponad kilometr, choć przecież nie o to chodziło. Od tamtej pory pływanie stanowi dla mnie wspaniałą formę odpoczynku. Zostawiam wszystkie myśli i problemy na brzegu i to może właśnie dlatego uwielbiam pływać pośrodku jeziora. Bezpieczna czuję się dopiero wtedy, gdy wiem, że grunt jest głęboko pode mną.

Czy wiesz, jak wygląda twoje bezpieczne miejsce? Pomyśl przez chwilę, gdzie, kiedy i w jakiej sytuacji czujesz się naprawdę komfortowo. Zapamiętaj ten pierwszy obraz, który przyszedł ci na

myśl. Możesz odkryć coś bardzo ciekawego... o samym sobie, o swojej relacji z bliskimi i z Bogiem. Tak było w moim przypadku...

Pierwsze skojarzenie mojego bezpiecznego miejsca dotyczyło wody i pływania, kolejne nawiązywało już do starotestamentowej Księgi Ezechiela. Ten tajemniczy prorok doświadczył wielu niezwykłych wizji, większości których nie jestem w stanie pojąć, tak pełne są symboli i zagadek. Z wyjątkiem jednej...

Ezechiel zobaczył rzekę wypływającą wprost spod Bożego tronu - rzekę życia. Tam, gdzie dotarły jej wody wszystko ożywało. Nawet zgniła, zepsuta woda zamieniana była w świeżą i pełną życia. To musiał być przepiękny widok. Do tego jeszcze pełne owoców drzewa rosnące wzdłuż rzeki... Można by tak stać godzinami nad jej brzegiem, przyglądając się srebrzystej wodzie, niosącej w sobie uzdrowienie. Ezechiel z zachwytem wpatrywał się w ten niezwykły obraz, gdy nagle kazano mu wejść do wody. Najpierw tuż przy brzegu... Woda sięgała zaledwie kostek, więc w każdej chwili, na wypadek gdyby zrobiło się zimno lub niebezpiecznie, można wyskoczyć na suchy brzeg. Potem wszedł po kolana... Tu też jeszcze w pełni można kontrolować swoje ruchy i nawet najsilniejszy nurt nie jest w stanie porwać cię na głębię. Ale na tym się nie skończyło. Wejdziesz głębiej - przynaglał Ezechiela Bóg - wejdziesz do pasa... Posłuszeństwo sprawiło, że zanim prorok się obejrzał... był to już potok, którego nie mogłem przejść, gdyż wody wezbrały, a były tak głębokie, że trzeba było w nich pływać-potok, którego nie można było przejść.

Choć nie zawsze łatwo jest wytłumaczyć ścieżkę, po której biegną spontaniczne myśli, tym razem skojarzenie łączące oba obrazy wydaje się być oczywiste - woda. Ale czy tylko?

Bóg często wykorzystuje nasze subiektywne skojarzenia, by pokazać nam coś nowego. Od kiedy przeczytałam Księgę Ezechiela, pływanie stanowiło dla mnie doskonałą ilustrację duchowej więzi z Bogiem. Obraz proroka wkraczającego coraz głębiej w potok Bożej wody pomógł mi zrozumieć, że to ode mnie zależy, na ile odważę się doświadczać realności Boga w swoim życiu. Czy stoję na brzegu, czy też decyduję się wejść do Jego rzeki, która symbolizuje Ducha Świętego. Czy brodzę sobie po kolana... nadal w pełni decydując o tym, co, kiedy i jak chcę, czy też może poddaję się w pełni nurtowi Jego woli w moim życiu.

Kiedyś miałam mnóstwo poprawnych wyobrażeń na temat Boga oraz tego, jak On działa w moim życiu. Usiłowałam wszystko kontrolować i szybko się męczyłam. Tym samym, nieświadomie, rezygnowałam z doświadczenia prawdziwej wolności i spełnienia w Bożej obecności na co dzień. Za dużo było mnie, moich schematów na temat Boga i życia, wysiłków i starań... a za mało poddania, dziecięcego zaufania i otwartości. W swoim życiu duchowym musiałam zrobić dokładnie to, co Ezechiel: wejść tak głęboko, by płynąć zgodnie z Bożym nurtem - dać mu się ponieść. Odkryłam pasję i prawdziwe bezpieczeństwo w przebywaniu w „Bożej głębokości”, gdzie to już nie ja, ale ON wszystko kontroluje i nad wszystkim czuwa, a ja po prostu ufam. Moje bezpieczne miejsce to miejsce poddania się Bogu - zaufania Mu odnośnie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. To tam zyskuję siłę, by mądrze wpływać na bieg i tempo swojego życia.

(Ezechiela 47:1-9)